№ 164. Kraków 20 Lipca — Sroda. Rok 1859.

CZAS

Dziennik w... świę... i dni następujące po
Dodat... ...o miesiąca.

728
...ynek N 31
W. Grabowski Maskymilian

roczni...	zła. 20	rocznie	zła. 24
półro...	„ 10	półrocznie	„ 12
kw...	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 19 lipca.

Nie łatwoby podobno znaleść w historyi tydzień, któryby z upłynionym mógł się porównać pod względem ważności w polityce europejskiéj.

Zakończył on zaciętą walkę rozejmem, zamknął wojnę podpisaniem punktów przedugodnych pokoju, w sporze który na próżno przez cztery miesiące siliła się załatwić dyplomacya, sprowadził porozumienie się, i kwestyę europejską grożącą wojną powszechną, zatrzymał chwilowo zjazdem monarchów w Villafranca. Mogło się zaprawdę stać inaczéj w przeciągu tygodnia — więcéj stać się nie mogło, jak że obaj Cesarze zawarłszy pokój, wrócili do swoich stolic.

Za pierwszą wiadomością o zawieszeniu broni, pisaliśmy zaraz, że widzimy w tym wypadku nie fakt militarny, pomimo zastrzeżeń *Monitora* i rozpraw w parlamencie angielskim, ale rozejm poprzedzający pokój, że gdyby pokój nie nastąpił, dość będzie czasu powiedzieć, że było to tylko zawieszeniem broni. Położenie polityczne przedstawiało nam się zaraz w pytaniu: czy zawieszenie broni prowadzi do układów między dwoma Cesarzami tylko, czy pokój ma być osiągnięty dopiero przez kongres?... Zważając na samodzielność postępowania obu mocarzów, i na bojaźliwą neutralność jednych, samolubną drugich, a obojętną innych, pozwoliliśmy sobie wnosić, że pokój zawartym będzie wprost między Austryą i Francyą, bez żadnego pośrednictwa. Opieraliśmy się na tém, że monarchowie którzy bez żadnego obcego wpływu „zgodzili się na rozejm" i postanowili porozumieć się osobiście, ułożą zapewne i punkta pokoju bez żadnéj interwencyi. Pokój był następstwem rozejmu i na téj saméj drodze.

Morning Post który nie przypuszczał pokoju pomimo rozejmu i utrzymywał że Austrya i Francya nie mogą zawrzeć pokoju tylko drogą kongresu, dowiedziawszy się nazajutrz o podpisaniu przedugodnych punktów pisał, że nie widzi potrzeby kongresu w téj sprawie. Może być i jest zapewne wielkie rozdrażnienie, jakie i w innych krajach przebija, ale to nie przeszkadza że zawarty pokój jest i będzie uznanym przez całą Europę. Dowodzi tego cofnięcie wniosków w Bundestagu, rozporządzenia względem rozbrojenia, rozprawy w parlamencie, całe zgoła usposobienie Europy. Za mało życzy ona sobie wojny aby jakikolwiek rząd mógł się zawarciu pokoju sprzeciwić. Mogą jeszcze wszakże zajść okoliczności wymagające porozumienia się mocarstw, zwłaszcza tych które podpisały traktat z 1815 r. Trudno rzecz przesądzać, albowiem tylko punkta przedugodne są wiadome. Dopiero traktat wykaże doniosłość dzieła oraz trudności na jakich przy wykonaniu jego zbywać nie będzie, lecz takowe nieodstępne są od wszelkich dzieł ludzkich.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 18 lipca.

ǽ W poprzednich listach mówiłem o życzeniach opinii publicznéj i zamiarach N. Pana, opierając się co do pierwszych na głosie tutejszéj ludności w rozmaitych sferach, co do drugich na manifeście cesarskim i rozmowach z osobami stojącemi wysoko u rządu. Dotknąłem najważniejszych szczegółów przyszłego w tym podwójnym kierunku rozwoju i dodałem, że lepiej mniej a prędko niż wiele w przedłużonem oczekiwaniu. Nie mówiłem ani o zmianie ludzi, ani systematu. Zapewnić was dziś prawie mogę, żem się nie pomylił. Osoby godne wiary i ze stanowiska swego mogące wiele wiedzieć, ręczą, że w powyżéj wskazanym zakresie, różne w tych dniach wyjdą rozporządzenia. Administracya wojskowa będzie może ich pierwszym lecz nie samym przedmiotem. Kancelarya centralna ma być zniesioną, a trzy oddziały jéj mają zlać się w jedno ministeryum wojny, na którego czele stanie jeden z Arcyksiążąt. Intendentura wojskowa zostanie inaczéj urządzoną. Musztra i ubiór żołnierza ulegną pewnym zmianom, gdyż pokazały się za ciężkie. W sferach wyższego dowództwa mówią nawet o zmianie osób. Wiadome są nazwiska jenerałów już oddalonych od służby, lub poddanych pod śledztwo. Wojsko dzielne i bitne stanie się wzorowem. Co do administracyi cywilnéj, ta polega na podstawach, które poprawione i rozwinięte, wystarczą do zaspokojenia potrzeb ogólnych. Mówią, że Baron Bach wyszedł z posłuchania, które miał pozawczoraj u N. Pana, zupełnie zadowolnionym. Bar. Bruck przyrzeka, że finanse do dawniejszego jak były przed wojną stanu, potrafi przywrócić. Dług państwa przeszedł w części na Sardynię. Zasoby wewnętrzne są wielkie; kredyt zagranicą, łatwy teraz do podniesienia. Trzeba przyspieszyć ogłoszenie praw o lichwie i o wolności zarobkowania. Trzeba rozpatrzyć się pilnie w życzeniach Izb handlowych. Mówią prócz tego, że statuta prowincyonalne ogłoszonemi zostaną, że się rozszerzy dobrze kierowany wpływ dzienników, że Izraelici otrzymają emancypacyą i t. p. Jednėm słowem jest tu ogólna wiara w lepszą co do stosunków wewnętrznych przyszłość.

W polityce zewnętrznej, co do kierunku, pojmiecie, jakim będzie, gdy wam powiem, że ambasadorem w Paryżu ma być ks. Ryszard Metternich, tak lubiony od Cesarza i Cesarzowej Francuzów; że hr. Colloredo jedzie do Petersburga; bar. Hübner do Rzymu, hr. Karoly do Londynu, bar. Koller do Neapolu i że miejsca ministrów we Włoszech zajętemi zostaną przez dyplomatów dążnościom traktatu w Villafranca przychylnych.

Berlin 17 lipca.

† Publiczność wyszła z teatru i rozprawia o przedstawionéj sztuce i grze aktorów; prasa pisze recenzye o wartości pierwszéj, o zaletach i wadach drugiéj. Przedstawienie było widocznie zajmujące, bo o niem tylko dziś mowa; myśl dramatu a zwłaszcza plan na wielkie rozmiary zakreślony, zawikłanie wybornie przeprowadzone, ruch akcyj szybki i świetny, ale rozwiązanie nie odpowiada zadaniu, czynność zbyt nagle się urywa, potęgi walczące zatrzymują się w połowie drogi, rzecz nie przychodzi do istotnéj katastrofy. Dramat zdumiewa, ale nie zadawala. Nie można powiedzieć o nim, że koniec wieńczy dzieło. Snać autor nie chciał w niem rozwinąć całéj myśli, któréj nieuniknione następstwa nie zgadzały się z etycznėm jego o niéj przeświadczeniem.

Takim jest mniéj więcéj sąd publiczności i prasy tutejszéj o skończonéj pokojem zawartym w Villafranca wojnie włoskiéj. Zajmującą jest w téj chwili rzeczą, czytać dzienniki europejskie. Nie w jednym to w drugim każdy znajdzie w nich wyraz swego własnego mniemania lub przeświadczenia, czy to stawa w gronie najszumniejszych panegirystów, czy w gronie najzłośliwszych krytyków, czy wreszcie w gronie ludzi umiarkowanych i ile możności bezstronnie na ubiegły i obecny stan rzeczy patrzących.

Drugą stroną zajęcia się opinii publicznéj jest krytyczny pogląd na polityczny stan każdego mocarstwa w szczególności. W Prusiech opinia publiczna w tym względzie pokazuje więcéj rezygnacyi, aniżeli się można było spodziewać. Dzienniki nie upierają się przy zdaniu, które miały przed zawarciem pokoju i robią same z sobą rachunek sumienia. Krytyka politycznych stosunków Niemiec jest tak surowa jak nią więcéj być nie może. Ta bezwzględność sądu o sobie samym jest, gdziekolwiek się pojawia, większym dowodem przeświadczenia o swéj godności osobistéj, aniżeli ustawiczne przechwalanie się z wątpliwych [illegible] które krytykę [illegible] tak jak dziś Prusy, znieść może, ma niewątpliwie coś takiego w całéj organizacyi swojéj, na czém oprzeć może moralne i polityczne znaczenie swoje. Nie osiągnąwszy nawet tak ogólnych i niepotrzebnie z takiem patos ogłaszanych celów, jako utrzymania równowagi i prawnego stanu Europy, spółudziału w zawarciu pokoju, niedozwolenia na żadne zmiany terytoryalne samowolnie przez strony wojujące przedsięwzięte, przestrzegania stanowiska i powołania swego w Europie, jako państwa pierwszego rzędu; nie osiągnąwszy tego wszystkiego w polityce zewnętrznéj, Prusy cofnąć się mogą bezpiecznie na stanowisko wewnętrznéj swojéj polityki, i mogą być wolne od zazdrości, porównywając stan swój z stanem innych mocarstw europejskich. Na to stanowisko zwraca też prasa rząd, wskazując mu, że na niem i w niem znajdzie najsilniejsze środki do swéj obrony i do znaczenia, które się Prusom w Niemczech przynależą, a którego im niechętny i zawistny partykularyzm odmawia, nawet w chwilach rzeczywistego niebezpieczeństwa.

Donosiłem już, że Prusy cofnęły wniosek swój w Bundestagu. Dodaję dziś, że równocześnie oświadczyły, że się wnioskowi austryackiemu nie poddadzą, co prawie jest zbytecznėm, bo i wniosek austryacki stał się niepotrzebnym. Dzienniki ogłaszają notę pruską z 6go b. m. motywującą podany wniosek względem naczelnego dowództwa. Z noty téj to tylko zapisać dziś jeszcze należy, że wniosek pruski nie miał bynajmniéj celów wojennych na widoku, że Prusy nie miały wcale zamiaru wmięszać się do wojny, i że dla tego tylko domagały się militarnéj i dyplomatycznéj jedności Niemiec, aby tém silniéj módz poprzeć swoje usiłowania pokojowe. Myśl ta jednakże nie była nigdzie tak wyraźnie i stanowczo wyrzeczona, i to było przyczyną, że do końca polityczne stanowisko Prus za niepewne było uważane. Całe Niemcy rozbrajają się w téj chwili. Jest pewna, że i Prusy landwerę rozpuszczą.

Paryż 14 lipca.

B. Dopiero w miarę rozwijających się następstw traktatu podpisanego w Villafranca, publiczność potrafi należycie ocenić ten wielki akt polityczny. Masy nie otrzęsły się jeszcze z wrażeń zdziwienia, a głęboko mając wkorzenione uczucia, nie bardzo zdolne usposobić do zimnego i rozważnego zapatrywania się, mogą też tylko sprzeczne ze słusznością wydawać sądy. Rozkołysała się wyobraźnia Francuzów, pobudzała szybkiem powodzeniem duma narodowa; w podobnym stanie umysłów zimny rozsądek nie ma należytéj powagi.

Nie można tego zataić, ale traktat w Villafranca nie wzbudził należytego zapału. Masy zachowują się w stanie obojętności, w nieufności, pewien nawet mają jakoby żal za doznany zawód. Wyobrażenie Francuzów marzyło o tak wielkiéj przyszłości!

Oświetlenie miasta w dzień odebranéj wieści, oświetlenie miasta, ale niejako obowiązkowe, oto całe wysilenie zawdzięczające wstrzymanie rozlewu krwi. Nigdzie nie widać zadowolnienia, wszędzie spotkać można krytyków.

Przyrównywają najniesłuszniéj Villafranca do Campoformio zapominając, że pomiędzy dwoma traktatami jest ogromna przestrzeń oddzielająca politykę i wyobrażenia osiemnastego wieku od drugiéj połowy XIXgo. Dawniéj spory rozstrzygane orężem kończyły się układami, które więcéj terytoryalne niż inne względy miały na celu, dziś kwestya ambitna granic i posiadłości, ustępuje miejsca wyższym pożądaniom i wymagalnościom. W Villafranca obadwaj monarchowie traktując, materyalnie stracili. Cesarz austryacki prowincyę, Cesarz Francuzów koszta wojenne, ale lud włoski zyskał. Skonfederowane Włochy same sobie przypiszą winę, jeżeli nie potrafią zachowując porządek, zyskać swobody. Wyrażenie to mieści odezwa Cesarza Napoleona do wojska, na wszystkich ulicach poprzylepiana. Jest w téj odezwie ustęp, który zrobi pewne wrażenie. Cesarz powiada, że walka wstrzymana została dla tego, ponieważ mogła była przybrać zakres nieodpowiedni interesom Francyi. Otoż jest tylko jedna strona traktatu, która powszechne sprawiła zadowolnienie, powiem nawet, że wywołała złośliwą radość. Bardzośmy tu wszyscy szczęśliwi z nauki jaką monarchowie traktujący w Villafranca dali samolubnym rachubom.

Co jest, zdaje mi się wielkim powodem umiarwania uczuć publicznych, a jeżeli można powiedzieć, nawet niechęci, to obawa tymczasowości. Wszyscy są przekonani, że zadanie nierostrzygnię-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z PARYŻA.

10go lipca.

Jeśli to prawda, że każdy poeta ma w życiu swojém chwile prawdziwego natchnienia, to przyznać trzeba, że i Barthelemy był wieszczem, kiedy swój wiersz do wojska francuskiego zakończył życzeniem:

Qu'un dernier don se joigne á tant d'insignes dons
C'est *Campo-formio* que nous vous demandons.

i bodaj że się spełni jego życzenie. Zawieszenie broni do 15go sierpnia zawarte. Jutrzejszy *Monitor* jak zapewniają ma oznajmić przyjazd Cesarza do Paryża, może na to potrzebny, aby wespół z pośrednikami trzech dworów, ułożony traktat pokoju ogłosić w dzień ostatni rozejmu, będący zarazem dniem święta Napoleona. Wszyscy się spodziewają i wróżą, że nowa budowa traktatu stanie na trwalszych fundamentach niźli ją miał traktat w Campo-formio, niż konferencye paryskie, bo kiedy wszystko idzie w postępie i architektura dyplomatyczna od roku 1815 musiała także naprzód postąpić, korzystając z doświadczeń i przykładów świeżych i dawnych. Bursa podzielała dotychczas to przekonanie powszechne że pokój nastąpi, ale kto w głąb jéj zajrzy, odgadnie łatwo, że w gruncie leży jeszcze obawa zrodzona ostrzeżeniami rządowemi, aby fakt czysto wojenny nieuważano za ostateczny pewnik, i wcaleby mię niedziwiło, gdybym widział jutro symptomata odwrotne, cofanie się w tył spekulacyj, nie mówię za kulisy, bo ta nieboszczka od kilku dni do grobu złożona.

Donosiłem uprzednio, że się tu czynnie zajmujemy losem jeńców wojennych, i Polacy rozproszeni po Francyi wezwani zostali publiczną odezwą, aby pospieszyli im z pomocą swoją i wzięli dla siebie cząstkę téj zasługi i chwały, jakie bez zaprzeczenia należą gościnności i uczuciom prawdziwie chrześciańskim ludu francuskiego. „Nie wątpimy, są słowa odezwy, że jeńcy rozproszeni po „departamentach znajdą u władz i u mieszkańców „opiekę i ułatwienia, ale również zaprzeczyć się „nieda, że i my z naszéj strony, coś dla tych ludzi winniśmy. Jest między nimi znaczna liczba „zrodzonych na naszéj ziemi w Galicyi i w Krakowie. Po raz pierwszy przeniesieni w kraj tak „odległy, nie znając ani mowy ani jego zwyczajów, „żołnierze ci pomimo troskliwości władz francuskich, uczują się bardzo nieszczęśliwi i skwapliwie z radosnėm zdziwieniem, przyjmą pomoc „tych, którzy do nich ojczystym przemówią językiem. Podać więc rękę braterską, ułatwić im codzienne stosunki, wyszukać jeźli podobna pracy, „jeźli potrzeba usłużyć w porozumieniu z odległą „rodziną — oto święty obowiązek względem owych „braci naszych, a do niego woła nas sama ludzkość i uczucie chrześciańskie."

I bezwątpienia wielka to będzie radość w chwilach takiego spotkania, kiedy się usta rozwiążą a serce zbolałe tęsknotą i cierpieniem, znajdzie ulgę na te nieprzecierpiane bole, na te udręczające frasunki, jakich musi doznawać każdy w obcą ziemię zagnany. Ileż razy czytaliśmy już w dziennikach rozczulające sceny brańców niemieckich powitanych w miastach francuskich w ich ojczystéj mowie; nie mniejsza będzie radość naszych żołnierzy gdy usłyszą znany sobie język z nad brzegów Wisły i Sanu. Towarzystwo lekarskie wezwało od siebie mieszkających po departamentach Francyi polskich lekarzy, aby nieśli pomoc rannym i chorym po szpitalach; składki pieniężne, których zebraniem czynnie zajęły się damy nasze, wesprą potrzebniejszych i nieszczęśliwszych.

Rouen 11go lipca.

List zaczęty w Paryżu kończę w Rouen, a ten nagły przeskok wypada mi koniecznie czytelnikowi objaśnić. Zamierzałem wczoraj odwiedzić raz jeszcze wystawę sztuk pięknych i choćby o jéj zamknięciu donieść, ale dla wielkiego tłumu nie mogłem się do sali wcisnąć i zostawszy na polach Elizejskich, rozmyślałem co z resztą dnia zrobić. Wyścigi konne w *la Marche* skończyły się przeszłéj niedzieli i chyba w jesieni znowu się rozpoczną; jeźli nie dla koni to warto było jechać tam dla przysłuchania się żwawym dysputom płci pięknéj po każdéj przegranéj zakładu, a zakłady bywają liczone na kilka i kilkanaście tysięcy franków; można było widzieć przejeżdżającego się p. Millaud w powozie, na którym odmalowany klejnot herbowny: trzy ścieszki w polu złotém a wokoło napis: *en roulant je grossis.* Jaki mu herold przyniósł tę tarczę, kto ją ubrał w hełm i koronę? tego nikt nie wie, najpodobniéj, że je Millaud sam zdobył, tam:

Où l'on a, remplaçant la noblesse par l'or
Sacré le financier, couronné le trésor.

Na rogu ulicy czytam afisze: *fête patronale à Maisons, Expositions de 12 Departemets à Rouen* a na każdym z nich tysiące zachęt do zwabienia publiczności. Maisons i Rouen na jednéj drodze leżą i to mnie zdecydowało żem o 11téj Paryż opuścił.

Jeźli kiedy będziecie mieli potrzebę budowania sali ochrony dla dziatek, bez odpowiedniego funduszu na pokrycie kosztów, podam wam łatwy sposób znalezienia go w przeciągu jednéj godziny, a nauczyłem się go w Maisons. Tam właśnie mu-

te, ale zawieszone, że rozwiązanie w danym czasie na nowo będzie musiało być szukane, a może nie w tak szczęśliwych jak teraz okolicznościach. Traktat paryzki jest często wspominany i jako dowód przytaczany. Chociaż są niektóre punkta, podobieństw między dwoma tranzakcyami politycznemi, jest jednak w opinii wielka różnica, która całkiem na korzyść ostatniéj umowy przeważa.

Trzeba przyznać, że człowiek jest krótko pamięciowem i nieloicznem stworzeniem. Kiedy pół roku temu pokazała się broszura „Napoleon III et l'Italie“ przyjęliśmy ją jako szlachetny pomysł, którego zastosowanie skutkiem wielkich trudności, należy policzyć do rzędu jałowych pożądań. Dziś kiedy pomysł zamienił się w czyn, inne ludziom jeszcze zostało niezadowolnienie. Jest w tym trochę naturalnéj niewdzięczności ludzkiéj, jest dużo zarozumienia, ale jest też i niechęć stronnictw uszczęśliwionych, że natrafiły na materyał, z którego kuć będą pociski przeciw władzy. Póki grzmiały działa, głos zawiści milczeć musiał. Ale gdy niebezpieczeństwo minęło, a trzeba owoce zbierać, jak łatwo pozornie dobréj woli, szczeréj życzliwości, pokryć ohydną rzeczywistość stronniczego ducha.

Cesarz spodziewany wkrótce z powrotem w Paryżu. Przybędzie incognito, może nawet niespodzianie. Powrót gwardyi zapewne uświetni uroczystość zbliżającą się 15 sierpnia.

Senator margrabia Larochejacquelein i p. Rendu ogłosili broszury, które nieszczęśliwie o dwadzieścia cztery godzin spóźniły się. Wydawnictwo broszur coraz niewdzięczniejszem robi się przedsięwzięciem. Mało kto czyta broszury w porę ukazujące się, bo szuka takich, któreby się powagą autorów zalecały. Wiemy dobrze, że pojawiają się czasem podobne zapowiadania czynów. Z większą nierównie obojętnością przyjmuje publiczność pracę, która nosi naprzykład tytuł „Armisticium“ a wychodzi w chwili podpisania pokoju. Margrabia Larochejacquelein autor, tak został zawiedziony szybkością postanowień monarszych jak korespondent elektryczną komunikacyą. Broszura pana Rendu więcéj jest zastósowana do okoliczności. Autor jest dobrym katolikiem, praca jego zajmuje się wyłącznie państwem papiezkiem i nosi tytuł „Austrya w państwie papiezkiem.“ Zdaje nam się, że pan Rendu zawcześnie niż zapóźno wystąpił z pracą swoją. Cała trudność, wszystkie kwestye przyszłości objęte są jednem dziełem, które Włosi sami wykonać mogą. Przyszłość Włoch zależy od dobréj organizacyi konfederacyi włoskiéj. Państwo to i Cesarz Napoleon w odezwie do wojska, przyzna każdy ktokolwiek tylko jest obznajomiony z przeszłością tego narodu. Jeżeli Włosi nie pojmą stanowiska swego, jeżeli nie potrafią z porządkiem i spokojnością pracować około dzieła tak opatrznie cudzą ręką, cudzym kosztem rozpoczętego, stracą prawo do współczucia i zasłużą na wieczną zależność. Broszury pisane, napomnienia nic nie poradzą, jeżeli nie ma w łonie narodowości włoskiéj należytych pierwiastków organizacyi silnéj i energicznéj.

Wyprawy wojenne nie tamują drogi przedsięwzięciom naukowym. Znowu wyjechała karawana w celu poszukiwania źródeł Nilu, już to podobno ósma czy dziewiąta z porządku. Tą razą na jéj czele stoi Wenecyanin nazwiskiem Miani oddawna osiadły w Kairze. Był téj zimy w Paryżu i miał posłuchanie u Cesarza, który raczył wziąść pod swoją opiekę uczoną wyprawę.

Pan Miani dostał ze skarbu francuzkiego zapomogę, amunicyą i sto karabinów dawnego kalibru. Karawana składa się z doktora Dumas, kapitana marynarki Peihoux, doktora a zarazem naturalisty i chemika Roussel. Starał się bardzo pan Miani o prestidigitatora czyli kuglarza, ale żadnego z tych bawicieli ludzi namówić nie mógł. Widać, że rzemiosło korzystne jest w ucywilizowanéj Europie. Pan Miani wiele rachuje na wpływ zręcznego kuglarza między dzikiemi ludźmi. Jesteśmy nieraz świadkami, że wśród cywilizowanych sztuki się nie udają. W braku kuglarza pan Miani zabrał dużo masek, któremi ma straszyć krajowców. Wyprawa zakłada główną kwaterę w Kartouse, mieście wyższego Egiptu, w którym Nil dzieli się na dwa koryta Białe i Niebieskie. Karawana ma przebyć Nubią, Senaar, Abissinią, a głównie chce dotrzeć do sławnego pokolenia Niams, które my za ludożercze uważamy, a które ma być łagodnego obejścia. Przekonają się podróżni czy ludzie tego pokolenia rodzą się z ogonami tak jak utrzymywał świeżo jeden podróżnik. Pan Miani chce posunąć wycieczkę aż do wybrzeża Zanzibar.

Cesarz Napoleon rozkazał już temu przeszło miesiąc, ażeby jeńcy wojenni dostawali tytuń po cenie zniżonéj tak jak żołnierze francuzcy. Wkrótce zapewne skończy się wzajemna niedola i po zamianie powracający z obu krajów przywiozą zawdzięczające wspomnienie pobytu i obchodzenia się.

Wiedeń 18 lipca. Dzienniki tutejsze jednakowo zapatrują się na ostatni manifest J. C. Mości, który stał się wczoraj przedmiotem ich rozbioru i uwag. Wyprowadzają one z niego wnioski o przyszłém urządzeniu państwa i stanowisku jego na zewnątrz, a obok tego nie pomijają wyrzutów dla państw neutralnych, między temi zaś Prusy przedewszystkiem są celem nietylko ostrych przymówek, ale niekiedy i groźb. Dzienniki wiedeńskie nieprzestają poczytywać jednak Austryi za państwo wyłącznie niemieckie, a to wbrew manifestowi cesarskiemu i wbrew pokojowi, z których pierwszy mówi o wszystkich krajach monarchii, a drugi okazuje, że Austrya tak dobrze włoskiem jak i niemieckiem ma być państwem. *O.-D.-Post* wyprowadza z manifestu cesarskiego odmienną przyszłość dziennikarstwa, któremu wróży wolność „traktowania wewnętrznych również spraw z tą gorliwością oględną, jak to służyło mu dotąd w traktowaniu kwestyj zagranicznych.“ Narzeka również, że nie pytano dziennikarstwa o zdanie w pracach prawodawczych. *Augsburgska* zabiera głos za potrzebą statutów prowincyonalnych i przypomina, że takowe od lat kilku już przygotowane czekają tylko wprowadzenia w życie. *Oesterr. Ztg* dotyka nowéj spodziewanéj organizacyi i wykazuje potrzebę nowych ofiar i nowych poświęceń. Przy tém jest ona tego zdania, jakoby pewne instytucye, odpowiednie potrzebie wieku, popularne, wystarczyły już same przez się do wewnętrznego wzmocnienia. Dziennik ten pełne ma usta ogólników liberalnych, niesłychanie już utartych lecz i wytartych, jakoto: duch czasu, postęp, przeobrażenie itd. i zastępuje niemi jasność myśli i wyrazistość kierunku. *Wanderer* więcéj w materyalném obraca się kole, wyprowadzając z manifestu JCMości wnioski o rozwinięciu się handlu i przemysłu z pomocą reform administracyjnych, handlowych i skarbowych.

— Hr. Chambord wraca z żoną swoją z Holandyi, dokąd się był udał w chwili rozpoczęcia wojny z Francyą, i napowrót zamieszkiwać będzie w Frohsdorf jak za dawnych lat.

— Rząd namiestniczy wenecki wydał na d. 6 lipca następujące rozporządzenie: W dopełnieniu postanowienia najwyższego z d. 18 czerwca r. b. nakazaném zostało, aby królestwo Lombardzko-Weneckie ponosiło koszta zaopatrzenia wojsk 1éj i 2éj armii z funduszu krajowego. W skutku tego rząd gubernialny postanowieniem z d. 26 czerwca przepisał podatek miesięczny 1,200,000 zł. austr., do którego pociągane odtąd będą prowincye Weneckie tudzież Mantuańska, z zastrzeżeniem późniejszych obliczeń w miarę okoliczności. Opłata ta mająca być wnoszoną bez różnicy przez każdą prowincyę (obwód) z końcem każdego miesiąca, rozpisaną będzie przez dodatek po 1,9 solda do każdego lira (5,7 do każdego złotego) podatków stałych, a po 13 soldów do każdego lira (39 do złotego) podatków zarobkowego i innych, od czystego dochodu. Osoby uwolnione postanowieniem najwyższém z d. 25 listop. 1858 od dopłat prowincyonalnych, są również i od niniejszéj wolne.

— Rada miejska w Wenecyi zawezwaną została na dzień 11 b. m. na nadzwyczajne posiedzenie dla wyboru trzech kandydatów, z których rząd jednego zamianuje podestą czyli burmistrzem. Pomimo, że już w d. 25 z. m. było w tym celu nakazane zebranie, ani wówczas, ani w d. 11 b. m. nie przybyli członkowie rady w przepisanéj liczbie, lubo że wezwanie było ponowione. Z tego powodu wybór tego urzędnika znów odwleczony został.

— Co się tyczy punktów przedugodnych pokoju przytaczają te słowa jednego z dzienników tyrolskich: „Tyrol musi na nowo stanąć na straży granic. Tyrol nabył ważności, ale i niebezpieczeństwa jego zwiększyły się. Wprawdzie nie lękamy się bagnetów i dział włoskich, lecz systematycznego posuwania się języka włoskiego a w ogóle włoszczyzny, przeciw któréj niemamy jak wiadomo żadnéj broni.“ Nadmienić tu musimy, że wiele pism i statystycznych dzieł austryackich twierdzi, jakoby język włoski i narodowość włoska szerzyły się coraz bardziéj na północ w Tyrolu, skutkiem nietylko jeograficznego położenia, lecz zarazem i innych wpływów, międy któremi bogaty handel i przemysł Lombardyi, tudzież instytucye municypalne nie małe zajmują miejsce.

— W moc rozporządzenia ministerstwa skarbu termin wywołania z obiegu miedzianéj monety dwukrajcarowej (w obecnéj wartości swéj 3 centów) naznaczony po koniec lipca, przedłuża się do końca grudnia r. b. i po ten czas przyjmowaną być ma ona w kasach w wypłatach lub w wymianie, a z kas wydawaną napowrót nie będzie. Po końcu roku pieniądze te przyjmowane jedynie będą w wartości kruszcu.

— Dziennik paryzki *Le Siècle*, tygodnik berliński *Berlin* przez Glassbrennera wydawany i bukaresztskie dzienniki *Nationalu*, tudzież *Deutsche Ztg f. d. vereinigten Fürstenthümer* pozbawione zostały debitu pocztowego w całem państwie austryackiem.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich: Słychać, że w pułkach lombardzkich wstrzymane zostały wszystkie awanse na wyższe stopnie, albowiem skutkiem zaszłych okoliczności stanowisko tych pułków zmieni się. Pułki lombardzkie w armii austryackiéj są następujące: 23ci piechoty bar. Airoldi, 38 hr. Haugwitza, 43ci bar. Allemana, 44 Arcyks. Albrechta i 55 bar. Bianchi. Okręgi ich poborowe były dotąd: Airoldi z obwodów Lodi, Crema i Cremona tudzież z części Pawii; Haugwitz z Brescii i Mantui; Alleman z Bergamo i Sondrio; Albrecht z Medyolanu, a Bianchi z Como; następnie 6ty batalion strzelców uzupełniany z 38go i 43go pułków piechoty, 11ty z 23go i 44go, tudzież 18ty z 43 i 55go. Wreszcie 1szy pułk dragonow i 11ty ułanów.

Królestwo Polskie.

Rozkazem cesarskim z 7go lipca, prezes Banku polskiego radca tajny Niepokojczycki, mianowanym został pełniącym obowiązki dyrektora głównego, prezydującego w Komisyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, aż do powrotu radcy tajnego Łęskiego z udzielonego mu urlopu za granicę dnia 15 lipca.

— W dniu 14 i 15 t. m. odbywał się na polach wsi Górce pod Warszawą konkurs żniwiarek w obecności komisyi wyznaczonéj przez Towarzystwo Rolnicze pod przewodnictwem prezesa tegoż Towarzystwa hr. Andrzeja Zamoyskiego. Do konkursu stanęły i próbę odbywały następujące żniwiarki: 1) wynalazku Burges'e i Keys'a w Londynie, z cięciem Mac-Cormica, przedstawiona przez Bobrownickiego; 2) z fabryki tegoż, przedstawiona przez tegoż; 3) Burges'e i Keys'a z fabryki Boroscha i Eichmana w Pradze czeskiéj, przedstawiona przez Evansa, Lilpopa et Comp.; 4) Manny wykonana i przedstawiona przez tychże; 4) Husseya i Garretta, z fabryki H. Cegielskiego z Poznania; 6) Husseya, Garreta i Draya z fabryki H. Cegielskiego z Poznania; oraz dwie z zakładu rolniczo-przemysłowo-leśnego Ostrowskiego i spółki z pod Warszawy. W dniu następnym (15go t. m.) odbywało tylko dalsze próby cztery żniwiarki naprzód wymienione, lecz delegowani sędziowie ze strony Towarzystwa Rolniczego wydadzą sąd dopiero po późniejszych próbach na polach Marymontskich.

— Podaliśmy przed dwoma dniami ukaz zatwierdzający nową ustawę „o służbie cywilnéj w Królestwie Polskiem,“ oraz pierwszy tytuł téj ustawy, dzisiaj dajemy ciąg dalszy.

„Ustawa o służbie cywilnéj w Królestwie Polskiem.

Tytuł II *o porządku wstępowania do służby cywilnéj.*

Art. 5. Pragnący wejść do służby, uczyni podanie do téj władzy, w któréj umieszczonym być pragnie.

Art. 6. Wstępujący po raz pierwszy do służby, winien do podania swego dołączyć: 1) metrykę urodzenia i chrztu i 2) świadectwo lub patent zakładu naukowego rządowego o swem ukształceniu.

Oprócz powyższych dokumentów, osoby wyznania protestanckiego obowiązane są złożyć świadectwo pastora o konfirmacyi.

Nieletni, winni prócz tego przedstawić dowód zgodzenia się na wejście ich do służby, rodziców swych lub opiekunów.

Art. 7. Składanie świadectw lub patentów szkolnych nie jest obowiązującem dla cudzoziemców, ani też dla osób przeznaczonych na posady niższéj służby, jakoto: woźnych, strażników, posługaczy itp.

Art. 8. Od każdego wchodzącego lub powracającego do służby, odbieraną będzie przysięga na wierność służby, według wzoru przepisanego, w przytomności osoby duchownéj tego wyznania, do jakiego przysięgający należy. Przysięga będzie wykonywaną naprzód słownie, a następnie przez podpisanie roty przysięgi. Roty takowe po należytem ich podpisaniu, zachowane będą w aktach téj władzy, w któréj przysięga wykonaną została.

Art. 9. Gdy przysięga na wierność służby jest wykonywana przez cudzoziemca, który nie przyjął poddaństwa, w takim razie wypuszczają się z ogólnéj roty przysięgi, wyrazy „swemu prawdziwemu i naturalnemu“ (najmiłościwszemu wielkiemu panu Cesarzowi).

Art. 10. Osoby wstępujące lub powracające do służby, wprost na posady klasy IV lub wyższe, wykonywają przysięgę w ogólnem zebraniu warszawskich departamentów rządzącego senatu. Wszystkie inne wykonywają takową przysięgę przed władzą, pod zwierzchnictwem któréj zostawać mają.

Art. 11. Każdy wchodzący do służby, obowiązany jest złożyć podług przepisanego wzoru osobną deklaracyę, jako nie należy do żadnych towarzystw tajnych jakiegobądź nazwania, i że na przyszłość do takowych należeć nie będzie.

Art. 12. Po przeznaczeniu na posadę dopełnioną będzie instalacya przyjętego do służby, przez wskazanie mu atrybucyj urzędowych i czynności do niego należeć mających. Następnie spisanym być winien protokół instalacyjny, który obejmować ma w sobie wyłuszczenie złożonych dowodów osobistych, wiadomość o wykonanéj przysiędze, nakoniec wszystko to, co obejmującemu urząd, wskazanem, oddanem i oświadczonem zostało; protokół takowy przez instalującego, zdającego służbę i instalowanego ma być podpisanym.

Art. 13. Wyjąwszy osób wyszczególnionych w art. 7, nikt do służby przyjętym być nie może, bez złożenia patentu lub świadectwa szkolnego.

Art. 14. Stósownie do przedstawionych patentów i świadectw szkolnych, osoby wchodzące do służby cywilnéj podzielone zostają na trzy rzędy:

Do pierwszego rzędu należą składający patent z ukończonego zupełnego kursu nauk w jednym z cesarsko-rosyjskich uniwersytetów, lub innym wyższym zakładzie naukowym cesarstwa lub Królestwa.

Do drugiego rzędu należą przedstawiający patent z ukończonego całkowitego kursu nauk w jednym ze średnich zakładów naukowych cesarstwa lub Królestwa, albo też świadectwo jednego z wyższych zakładów, jeźli w nim całkowitego kursu nie ukończyli.

Do trzeciego rzędu należą składający patent z ukończonego kursu nauk, w jednym z niższych zakładów naukowych cesarstwa lub Królestwa, albo wreszcie świadectwo z ukończonego kursu nauk w 4ch przynajmniéj klasach jednego z zakładów naukowych cesarstwa lub Królestwa.

Art. 15. Do wyższych zakładów naukowych należą: Warszawska Rzymsko-Katolicka Akademia, Cesarsko-Królewska Warszawska Medyczno-Chirurgiczna Akademia i wszystkie te zakłady naukowe cesarstwa, które według ustawy o służbie cywilnéj w cesarstwie zaliczone są do 1go rzędu.

Do średnich zakładów naukowych należą: Warszawski Instytut Szlachecki, Gimnazya wyższe, Szkoły Realne w Królestwie, Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie, Seminarya Duchowne w Królestwie, oraz wszelkie zakłady naukowe

---

nicypalność chciała obdarzyć swych mieszkańców salą ochrony, bez odwołania się do ich kieszeni, i poszła z prośbą do rodziny Lablache aby raczyła przyjść na mszę, zająć miejsce na chórze i odśpiewać choćby jedno *Kirie elejson* i jedno *o Salutaris.* Muzykalna rodzina z ochotą prośbę przyjęła, i nie tylko całą mszę odśpiewała, ale jeszcze przed kościołem i w kościele zbierała hojne ofiary. Za krzesła płacono luidorami i w końcu zsypano do worka 2000 franków. Młoda pani Lablache przed kilką laty występowała na scenie w Petersburgu, ale surowy klimat zaszkodził jéj zdrowiu, i dziś w rzadkich tylko zdarzeniach i to w celu dobroczynnym śpiewa. Wszystkim za datek odpłaciła hojnie pieśnią do Matki Boskiéj, prośbą o jéj macierzyńską opiekę nad drobną dziatwą i budującém się dla niéj schronieniem. Publiczność wyszła z świątyni rzewnie serdeczna, rozczulona, radosna, jak to bywa zawsze po spełnieniu dobrego czynu; zatrzymała się pod lipami na dziedzińcu, raz żeby podziękować rodzinie Lablache, a potém... oh! te potém, było prostą ciekawością widzenia krasawicy sioła, obwołanéj już przeszłéj zimy w Paryżu za jedną z najpiękniejszych dziewic, córki p. Karola Lafitte bankiera paryskiego.

Późno w nocy przybyłem do Rouen. O połudaiu dopiero otwarta jest wystawa, miałem więc dość czasu do zwiedzania pięknéj katedry, kościoła St. Ouen, ś. Marcina. W téj to świątyni kiedyś przed wiekami, jak nasz św. Stanisław, zamordowany został u stóp ołtarza biskup Rueński, z rozkazu królowéj Fredegondy. W katedrze jest piękny grobowiec Ludwika de Brezé. Wystawiła mu go nieutulona w żalu małżonka, upewniając go w rymie łacińskim, że jak za życia dzieliła się z nim łożem, tak po śmierci podzieli się grobem. Wprawdzie statua Dianny z Poitiers nieopodal stoi od grobowca, ale iluż to zmianom uległa ta wdowia obietnica!..... Przepyszne są normandzkie średniowieczne świątynie; nam się zdaje żeśmy na olbrzymów urośli, a mimowolnie pytać siebie zmuszeni jesteśmy, gdzie uleciał ten duch co dawnych pracowników ożywiał, co w ich ręku kształtował tak przecudne wzory? gdzie go szukać?... może samotny, osierocony błąka się pod sklepieniem więziennem Joanny Darczanki, lub na placu rueńskim gdzie ją spalili Anglicy....

Rouen jest kolebką dwóch Kornelów, Fontenella, Jouvenet, Géricault, Boieldieu, Carrela. Na ulicy Sroczéj zwanéj, pokazują domki będące własnością niegdyś Tomasza i Piotra Kornelów; we wnętrznéj ścianie łączącéj dwa domy, była okienica, przez którą dwaj bracia mogli się z sobą komunikować. Ile razy Piotrowi brakowało rymu, a nie chciał sobie darmo suszyć głowy, wołał do Tomasza: *hola! sans souci, une rime,* i pan Tomasz zawsze gotowy, rym przez okienicę posyłał na usługi Cynny lub Cyda.

Mnie w téj chwili więcéj jak rymu potrzeba na opisanie doznanego zawodu. Wystawa płodów zajęta swą gotowalnią, dopiero za dni dziesięć będzie warta widzenia. Ledwie połowa przedmiotów jest na swem miejscu, z niéj można sądzić o reszcie. Bayeux i Alençon przesłało swe koronki, Elbeuf i Louviers swe sukna. Galerya poświęcona wyrobom garbarskim, obiciom papierowym, czeka na swe towarzyszki spóźnione. Jest już broń Rueńska, igły z Agle, pióra metaliczne z Boulogne, a co szelek Solferino, podwiązek Magenta z kauczuku!..... Machiny parowe i ręczne dopiero się ustawiają, więc stuk bezprzestanny, co krok odskakiwać trzeba na stronę, żeby się nie spotkać z jakim drągiem lub kołem. Przyznacie, że w takim chaosie najlepiéj jest wynieść się z sali i oglądanie na inny czas odłożyć.

Na każdéj wystawie bywa zawsze jakiś dziwak, któremu się zdaje, że on wynalazł coś najbardziéj dla ludzkości potrzebnego. Ma go i rueńska, a wynalazek jego na nic się nie przyda ani żyjącym, ani zmarłym, ledwie trochę tym, co są żywi a leżą w grobie. Kto się lęka wpaść w letarg i żywo być pogrzebanym, ten chyba kupi cały narząd elektryczny, i to jeszcze znajdzie się w sytuacyi Tukaja, wątpiącego, czyli w danym razie przyjaciel nie zapomni o recepcie użycia wynalazku.

Wieczorem śród kląbów strojnych w kwiaty, kaskady, fontanny oświecone tysiącem lamp gazowych, grała orkiestra w pałacu industryi, a domyślając się zapewne, że mnie ma za słuchacza, zaczęła od polki *Franciska,* a skończyła polonezem *Piękna Warszawianka.*

Byłbym może i został dłużéj w Rouen, ale w hotelu zwłaszcza Angielskim, to przynajmniej tak drogo jak u Pollera, a jest przy sali jadalnéj czytelnia, któréj tamten nie ma. Przerzucając *Revue britannique,* natrafiłem na ciekawe szczegóły, że p. Bouner wydawca dziennika New York Ledgar, płaci Dickensowi za powiastkę 25,000 dollarów, że Bradbury i Ewans w Londynie, ofiarują za dyrekcyę tygodniowego pisma panu Thakeray 2,500 funtów, i pomyślałem sobie: żebym był Dikensem lub Thakeray, a wydawcy *Czasu,* choćby jak pp. Bradbury i Ewans, pewnie o oszczędności nie przyszłoby mi myśleć i zamiast do spoczynku, spieszyć na kolej żelazną, co mię przed północą jeszcze odstawi do Paryża. L***

cesarstwa, tamże według pomienionéj ustawy do średnich zaliczone.

Do niższych zakładów naukowych należą: Szkoły Powiatowe w Królestwie i Instytut Nauczycieli Elementarnych w Radzyminie, oraz zakłady naukowe niższe Cesarstwa.

Art. 16. Osoby z językiem rosyjskim nie obeznane, z wyjątkiem cudzoziemców i ubiegających się o posady oficyalistów niższych (art. 7) do służby cywilnéj przyjętemi być nie mogą.

Egzamina pod względem znajomości języka rosyjskiego, odbywać się będą według oddzielnéj instrukcyi, przez Radę Administracyjną Królestwa wydanéj.

Art. 17. Osoby do pierwszego i drugiego rzędu pod względem ukształcenia należące, rozpoczynać mogą służbę we wszelkich władzach Królestwa. Z należących do trzeciego rzędu, ci, którzy ukończyli kurs w pięcio-klasowych szkołach powiatowych; ci zaś, którzy ukończyli kurs nauk w czterech klasach szkół powiatowych, lub też którzy przeszli z korzyścią 4 niższe klasy w innych zakładach naukowych, mogą rozpoczynać służbę tylko we władzach powiatowych.

Art. 18. Osoby, które otrzymały wychowanie tylko domowe, lub w zakładach naukowych prywatnych, nie mogą być przyjętemi do służby inaczéj, jak za zezwoleniem Namiestnika w Królestwie. W razie otrzymania takowego, obowiązane są złożyć egzamin, dla zaliczenia ich do jednego z trzech rzędów w art. 14tym przywiedzionych. Pragnący być zaliczonymi do 1go rzędu, winni złożyć egzamin w jednym z wyższych zakładów naukowych Cesarstwa lub Królestwa, w zakresie całkowitego kursu nauk dla tychże zakładów przepisanego, pragnący zaś należeć do 2go lub 3go rzędu, winni złożyć egzamin w znajdującym się przy Okręgu Naukowym Warszawskim Komitecie Egzaminacyjnym, w zakresie całkowitego kursu nauk średnich lub niższych zakładów naukowych.

Art. 19. Krajowcy, którzy po ogłoszeniu postanowienia Najwyższego z dnia 9 kwietnia 1822 r. bez zezwolenia rządu pobierali nauki za granicą, nie będą przypuszczanymi do służby cywilnéj.

Wyjątki od tego przepisu, mogą mieć miejsce jedynie dla ważnych tylko powodów i nie inaczéj, jak każdym razem za najwyższém zezwoleniem.

Osoby zyskujące takowe zezwolenie, obowiązane są złożyć egzamen kwalifikujący ich do jednego z trzech rzędów w art. 14tym wymienionych i stósownie do przepisów w artykule 18ym zawartych."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Włochy.

Król Wiktor Emanuel przybywszy 13 t. m. wieczór do Medyolanu, gdzie z wielkim zapałem był przyjmowany i nawet z balkonu pałacowego przemawiał do ludu, wydał następującą odezwę do Lombardczyków o zawarciu przedugodnych warunków, o uznaniu niepodległości Lombardyi i połączeniu się jéj z Królestwem sardyńskiém.

„Mieszkańcy Lombardyi! Niebo pobłogosławiło naszemu orężowi. Z pomocą naszego wspaniałomyślnego i dzielnego sprzymierzeńca, Cesarza Napoleona, idąc ze zwycięstwa na zwycięstwo, przyszliśmy w kilka dni do brzegów Mincio. Dzisiaj powracam pomiędzy was przynosząc wam szczęśliwą wiadomość, iż Bóg spełnił życzenia nasze. Zawieszenie broni, po którém nastąpiło podpisanie przedugodnych warunków do pokoju, zapewniło mieszkańcom Lombardyi niepodległość, spełniło ich życzenia tylokrotnie wyrazane. Odtąd będziecie tworzyć z naszém starém państwem jednę wolną rodzinę. Losy wasze biorę pod moją opiekę w przekonaniu, iż znajdę w was pomoc, któréj potrzebuje koniecznie naczelnik państwa, aby nowy rząd ustalić. Wzywam was mieszkańcy Lombardyi! zaufajcie waszemu królowi; starać się będę wszystkiemi siłami oprzeć na trwałych podstawach szczęście kraju, którego zarząd niebo w moje ręce powierzyło."

Następnie król Wiktor Emanuel i Cesarz Napoleon udali się 15 t. m. rano do Turynu, gdzie przybyli około 5téj g. wiecz. Na spotkanie monarchów wyjechał ks. Carignan, syn króla Wiktora Emanuela, zarządzający zastępczo podczas wojny Piemontem, oraz hr. Cavour, który chociaż wraz z innymi członkami gabinetu podał się do dymisyi, która przyjętą została, pozostał jednak przy sterze rządu dopóki hr. Arese, który otrzymał polecenie do złożenia gabinetu, nie spełni swojego zadania. Gwardya narodowa turyńska, oddział wojsk piemonckich i 16ty pułk francuski przybyły z Medyolanu, rozstawione były wzdłuż ulic dla oddania honorów wojskowych wyjeżdżającym monarchom. Według depeszy telegraficznéj turyńskiéj, przyjęcie monarchów miało być pełne zapału; taż depesza dodaje, iż także hr. Cavour wyjeżdżający naprzeciw monarchów i wracający z nimi, witany był rozgłośnemi okrzykami i oklaskami. W dniu następnym (16go) o 6téj godzinie rano Cesarz Napoleon opuścił Turyn wracając do Francyi.

Po podpisaniu przedugodnych warunków do pokoju, wydał Cesarz Napoleon w d. 12 t. m. odezwę do wojska, donosząc mu o tym wypadku i o zakończeniu wojny, oraz o jéj rezultacie. Depesza z Paryża z 14 t. m. zamieszczona w *Czasie* z 16 t. m. przyniosła nam główny ustęp téj odezwy. Podajemy ją tu jednak dzisiaj dosłownie w całkowitéj osnowie:

„Żołnierze! Zasady do pokoju z Cesarzem austryackim zostały ustalone. Główny cel wojny osiągnięty. Włochy będą po raz pierwszy jednym narodem. Konfederacya wszystkich państw włoskich pod honorowém przewodnictwem Ojca Świętego, połączy w jeden związek członków jednéj i téjsaméj rodziny. Wenecya pozostaje wprawdzie pod berłem austryackiém, jednakowoż będzie ona prowincyą włoską, gdyż tworzyć będzie część konfederacyi.

„Połączenie Lombardyi z Piemontem daje nam silnego sprzymierzeńca, który zawdzięcza nam swoją niepodległość. Rządy pozostałe po za ruchem lub przywołane do swych posiadłości, pojmą konieczność zbawiennych reform. Powszechna amnestya zagładzi ślady niezgód domowych. Włochy stając się odtąd panami swoich przeznaczeń, same sobie przypiszą winę, jeżeli nie pójdą regularnym chodem drogą porządku i wolności.

„Powrócicie wkrótce do Francyi. Wdzięczna Ojczyzna przyjmie z zapałem żołnierzy, którzy sławę naszego oręża tak wysoko wznieśli pod Montebello, Palestro, Turbigo, Magentą, Melegnano i Solferino, którzy w przeciągu dwóch miesięcy oswobodzili Piemont i Lombardyę, i dla tego tylko zatrzymali się, że walka groziła przyjęciem rozmiarów niezgodnych z interesami jakie Francya miała w téj wojnie straszliwéj.

„Bądźcie więc dumni z waszych zwycięstw, dumni ze skutków osiągniętych, dumni przedewszystkiem z tego, że jesteście ukochanymi dziećmi Francyi, która pozostanie nazawsze wielkim narodem dopóki tylko będzie miała odwagę pojmować sprawy szlachetne i mężów takich jak wy dla ich obrony.

„Dan w głównéj kwaterze w Valeggio 12 lipca 1859 r. *Napoleon.*"

— *Constitutionnel* pisze co następuje o powodach, które skłoniły Cesarza Napoleona do pokoju: „Cesarz Napoleon zawarł pokój, gdyż rewolucya przybierała coraz większe rozmiary we Włoszech, a Prusy i Niemcy przygotowywały się do wzięcia udziału w wojnie. Cesarz nie chciał wojny powszechnéj. Dał nowy dowód swego umiarkowania, gdyż nad Renem czekały Francuzów nowe zwycięztwa. Łatwém było dla Francyi postawić nad Renem 300,000 ludzi i 400 dział."

Monitor ogłasza rozległy raport Księcia Napoleona do Cesarza Francuzów, datowany z Goito 4go lipca. W raporcie tym opisane są wszystkie ruchy i działania 5go korpusu. Raport jest mało zajmujący, gdyż, jak wiadomo, 5ty korpus nie brał udziału w walce; jednak jeźli będzie miejsce, podamy go choć w ważniejszych wyjątkach. Tu tylko powiemy, iż obszernie on opowiada pobyt 5go korpusu w Toskanii w celach politycznych i wojskowych, a następnie zdaje sprawę o pochodzie korpusu przez księstwa parmeńskie i modeńskie.

— *Gazeta Wiedeńska* podaje następujące uwagi o stratach w bitwie 24go czerwca, które to uwagi tutaj dosłownie powtarzamy:

„Gdy w urzędowym *Monitorze* ogłoszone sprawozdanie o bitwie pod Solferino stoczonéj w dniu 24 czerwca r. b. podaje, iż wojska piemoncko-francuskie zdobyły w dniu tym 30 dział oraz wielką liczbę wozów amunicyjnych i 4 chorągwie, które to liczby nie zgadzały się z przedłożonemi z naszéj strony raportami o bitwie; przeto zarządzone zostały w tym względzie najściślejsze dochodzenia i jesteśmy w stanie straty w dniu tym poniesione podać jak najdokładniéj i zgodnie z prawdą.

„1. W artyleryi i materyałach. Ces. król. armia Ia pozostawiła na polu bitwy: 1 6-funtowe działo konne zupełnie zdemontowane, 1 7-funtowy granatnik konny zupełnie zdemontowany, 2 zdemontowane 6-funtowe działa, i 3 6-funtowe zwykłe działa; od dwóch tych 6-funtowych dział uwieziono z pola bitwy przodki. Nadto pozostawiła taż armia jedną lawetę od 7-funtowego granatnika zupełnie zdemontowaną; rura działowa została jednak uniesioną i ocaloną.

„C. k. armia IIga poniosła następujące straty w materyałach artyleryjskich: 4 zwykłe 6-funtowe działa, z których jedno zdemontowane i bez przodka; 7 dział konnych 6-funtowych, z których jedno zdemontowane, oraz 1 działo 12-funtowe. Ogólna strata w artyleryi jest przeto 18 dział, z których 4 bez przodków, a 6 zupełnie zdemontowanych. Mianowicie korpus 8my stojący naprzeciw armii sardyńskiéj pozostawił tylko 2 działa zdemontowane bez przodków (które już powyższą liczbą ogólną są objęte); stósownie do tego sprostować należy podanie, jakoby armia piemoncka zdobyła 5 dział. Może być także przyjęte za pewnik, że zdobyte działa aż do ostatniéj chwili prowadziły ogień kartaczowy roznoszący zniszczenie i dobrze znany nieprzyjacielowi. Co się tycze wozów, stracono 15 wozów amunicyjnych i 4 dwukolne kary, z któréj to liczby 4 wozy były zupełnie zdemontowane.

„2. Strata w chorągwiach. Sprzecznie z podaniem o czterech chorągwiach zdobytych, stracono tylko w bitwie jednę chorągiew. Gdy w boju chorągwie rozwinięte niesione są przed wojskami, a każdy batalion posiada własną chorągiew, łatwo przeto pojąć stratę tę w wielokrotnych zapasach ręcznych. Opowiadali nam żołnierze francuscy, iż na polu bojowém znaleziono kilkanaście futerałów chorągwianych z ceraty, i takowe miały być podane za chorągwie. Zapewniają nas również, iż wojska francuskie, w których każdy pułk ma tylko jedną chorągiew, chorągwie te odsyłają w tył na początku boju; to tłumaczy łatwo, dla czego orły francuzkie rzadko wpadają w ręce przeciwnika.

„3. Strata w oficerach i żołnierzach.

„Teraz po powrocie wielkiéj liczby zaginionych, straty poniesione przez ces. król. armię austryacką w dniu 24 czerwca, ograniczają się do następującéj liczby: 4 jenerałów, z których 3 już jest zdolnych do służby, 630 oficerów, 19,311 żołnierzy i 891 koni.

„Przyznane przez *Monitora* straty poniesione przez armię piemoncko-francuską, wynoszą 8 jenerałów, z których z 6 umarło z ran, 936 oficerów i 17,305 ludzi.

„Do osądzenia wielkości zwycięstwa nieprzyjacielskiego można tu dodać, iż na prawem skrzydle walczący 8my korpus odparł armię sardyńską od Pozzolengo aż do San Martino, utrzymywał się na tem stanowisku aż do zmierzchu, gdy odwrót został nakazany z powodu niepomyślności na innych punktach; lecz Pozzolengo zajmował aż do 10téj godziny w nocy. W środku linii bojowéj zdobył nieprzyjaciel Solferino i Cavrianę; tutaj, jak również na naszem lewem skrzydle, już o 6téj godzinie popołudniu zawiesił nieprzyjaciel swoje posuwanie się naprzód; z naszéj strony utrzymano się w Volta aż do 10téj godziny w nocy. Przed naszem lewem skrzydłem zdobył nieprzyjaciel zaraz rano korpusem Niela i dwoma dywizyami jazdy, wieś Medole zajmowaną przez dwa bataliony z pułku Arcyksięcia Franciszka Karola, stojące w przedniéj straży. W ciągu całego 16-godzinnego boju, udało mu się jedynie zdobyć dwa folwarki Rebecco i Casanuova, leżące o strzał działowy od Medole i w folwarkach tych po kilkokrotnych odebraniach utrzymać się. Wieś jednak Guidizzolo, leżąca o 2000 kroków od tych folwarków, nie była nawet atakowaną i pozostała do 10téj w nocy w naszem posiadniu. Odwrót za Mincio wykonany został pod zasłoną późno w noc zajmowanych wsi Pozzolengo, Volta i Guidizzolo bez niepokojenia ze strony nieprzyjaciela.

„Liczba wojsk biorących udział z obu stron w bitwie, pokazała się nakoniec następującą: „Armia francuska 120,000 ludzi, sardyńska 60,000 ludzi, razem 180,000 ludzi. Z austryackiéj strony liczba wojsk w bój wprowadzonych wynosi według podań urzędowych 140,000 ludzi. Przeto podanie *Monitora*, jakoby c. k. armia w liczbie 250,000 do 270.000 ludzi na pole boju wystąpiła, obrachowane jest bardzo na fantazyę czytelnika.

„Oby te z urzędowych źródeł wiarogodne daty służyły do sprostowania mylnych podań i przeszkodziły, aby przesadne przedstawienia nie wcisnęły się do dziejów wojennych, jak to się nieraz zdarza."

Szwecya i Norwegia.

Nowy król wydał przy objęciu tronu obu państw połączonych, następującą proklamacyę:

My Karol XV z bożéj łaski król Szwedzki i Norwegski, król Gotów i Wendów, łaskawą przychylność i życzliwość przy opiece boskiéj wszystkim wiernym poddanym, którzy w Szwecyi macie siedziby i mieszkanie!

Podobało się Najwyższemu do lepszego świata powołać Naszego wielce ukochanego ojca Oskara I króla Szwedzkiego i Norwegskiego Gotów i Wendów, który przez lat 15 spokojnie i szczęśliwie dzierżył berło nad połączonemi królestwami półwyspu Skandynawskiego. Podzielając głęboką boleść Naszą, opłakiwać będziecie z uczuciem wdzięczności stratę panującego, który przejęty żywem przeświadczeniem o ważności wielkiego powołania swego przez Opatrzność mu powierzonego, starał się znaleść najwyższe zadowolenie i zaszczyt w sumiennem wypełnianiu ciążącéj na nim odpowiedzialności. Co on, będąc pierwszym w prawdziwéj oświacie, w uszanowaniu prawa, w zamiłowaniu sprawiedliwości i ludzkości zdziałał dla popierania oświaty powszechnéj, rozwijania prawodawstwa i instytucyj socyalnych, dokąd zmierzał zgodnie z uszlachetnionemi pojęciami o moralności i prawie, oraz dla postępu swojego ludu w każdéj gałęzi przemysłu i bogactwa, to dziś już znajdzie uznanie w wdzięcznych sercach w chwili doczesnego zamknięcia jego życia, a roczniki dziejów dadzą o tem niezaprzeczone świadectwo, kiedy podniosą świetną kartę mądrych i szczęśliwych rządów Oskara I i przekażą późnym pokoleniom drogie wspomnienie tego sprawiedliwego i łagodnego króla.

Berło to, którego ciężaru niezdolną była do końca dźwigać zmordowana ręka wysileniami obowiązkowemi nieboszczyka króla, dostało się w ręce nasze jako chlubne dziedzictwo, gdy po złożeniu poręczenia królewskiego (poręczenie to jest pewnym rodzajem przysięgi P. R.) stósownie do istniejących ustaw zasadniczych i aktu państwa, objęliśmy panowanie nad połączonemi państwami.

Po najwyższém błogosławieństwie Opatrzności, o które w pokorze i zaufaniu błagamy dla siebie i dla Naszego rządu, pokładamy ufność Naszą w waszéj miłości i waszem zaufaniu. W nich szukać będziemy podpory tronu Naszego; w waszem szczęściu i waszym honorze cel i nagrodę Naszych starań. Pozostajemy Wam wszystkim i każdemu w szczególności życzliwy z całą łaskawością i przychylnością i polecamy was szczególnéj łasce Wszechmocnego Boga.

Sztokolm 8 lipca 1859. Karol
Almquist.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lipca. Pani N. przesłała na ręce Redakcyi 7 zł. w. a. na pogorzelców w Brodach, i 3 zł. w. a. na pogorzelców w Liszkach.

— Z dniem 15 lipca znajdowało się w Szczawnicy gości kąpielnych 226 partyj czyli osób 393; w Krynicy zaś od chwili rozpoczęcia pory kąpielnéj do tegoż dnia 151 partyj, składających się z 349 osób. Wyjechało dotąd z Krynicy tylko 3 familij. Pomieszkań w domach prywatnych właścicieli jako też u włościan miejscowych jeszcze jest wiele wolnych do pomieszczenia gości; do d. 15 b. m. przybyło do kąpiel w Iwoniczu 140 familij, składających się z 345 osób.

— Słynny zbiór dzieł sztuki i zabytków starożytniczych p. Minutoli w Lignicy, ma być z wolnéj ręki rozsprzedany. Sprzedaż zaczyna się 1go sierpnia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 lipca. Cesarz przybył dziś rano do St. Cloud i po mszy przyjmował ministrów.

Frankfurt n. M. 17 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego, przedłożone zostały ze strony austryackiéj punkta przedugodne pokoju i uczyniony był wniosek względem postawienia kontyngensu i twierdz związkowych w stanie pokoju. Następnie Austrya cofnęła swój wniosek z d. 7go b. m. a Prusy swój z dnia 4go t. m. Prusy wniosły następnie o zniesienie uchwały związkowéj tyczącéj się ustawienia korpusu obserwacyjnego.

Turyn 17 lipca. Margr. d'Azeglio powrócił tu dzisiaj. Ratazzi prezydent izby deputowanych otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Bern 17 lipca. Wczoraj były w Medyolanie demonstracye. Wojsko francuskie bratało się z ludem i wydawało okrzyki na cześć rzeczypospolitéj.

Wojska sprzymierzone rozchodzą się zwolna z nad Mincio: Sardyńczycy odeszli do Brescia, część wojsk francuskich odjechała koleją żelazną do Medyolanu i Turynu, reszta pozostała jeszcze na obu brzegach Mincio, a między innemi korpus ks. Napoleona zajął stanowiska nad jeziorem Garda około Rivoltela. Także flota francuska znika zwolna z pod Wenecyi: gdy 9go t. m. rano stało pod fortyfiacyami weneckiemi 50 kilka okrętów wojennych francuskich, w d. 14 t. m. już tylko spostrzegano przed Wenecyą 10 do 14 statków różnéj wielkości, a korespondent do *Oester. Ztg* donosi, że i te okręty wkrótce odpłyną, gdyż spodziewano się rozkazu powołującego je do Tulonu. Co do nas, mniemamy, że część floty francuskiéj pozostanie na morzu Adryatyckiem aż do podpisania stanowczego traktatu pokojowego. Utrzymują, że to wkrótce nastąpi, że pełnomocnicy francuski i austryaccy zjadą się niedługo w neutralnem mieście a mianowicie w Zürich w Szwajcaryi i tam według przedugodnych punktów ułożą traktat i podpiszą, który wkrótce ratyfikowany zostanie.

Nieprawdopodobna według nas wieść, jakoby Garibaldi chciał wojnę prowadzić daléj na swoją rękę, okazała się zupełnie mylną; Garibaldi widział tego niepodobieństwo, i zastosował się do okoliczności, lecz podał się do dymisyi, podobnie jak to uczynił hr. Cavour. Dość ważną jest ostatnia wiadomość, iż hr. Arese, któremu powierzono utworzyć nowy gabinet, nie zdołał tego uczynić, następnie zadanie to poruczył król p. Ratazzi. Głoszona przez wielu wiadomość o nieporozumieniach międy cesarzem Napoleonem a królem Wiktorem Emanuelem, zaprzeczona została faktem, iż obaj monarchowie w najlepszem porozumieniu przybyli d. 13 do Medyolanu a następnie 15 do Turynu. Dzienniki wiedeńskie piszą, iż we Florencyi i Liworno panuje wielkie oburzenie z powodu zawarcia pokoju; angielskie dodają, że nieukontentowanie jest z tego powodu tak we Włoszech, jak we Francyi. Utrzymują, że cesarz Napoleon dał przyrzeczenie księżnie Parmeńskiej, iż wkrótce do swego księstwa powróci.

Depesza turyńska podaje wiadomość o powrocie margr. d'Azeglio; zkąd wnosić można, że odwołanym on został z urzędu jako komisarz króla Wiktora Emanuela w legacyach. Doniesienie tejże depeszy o zawezwaniu p. Ratazzi aby złożył gabinet, świadczy o niepodobieństwie złożenia gabinetu pod naczelnictwem hr. Arese, który po wystąpieniu hr. Cavora miał sobie powierzone utworzenie ministeryum. Wezwanie p. Ratazzi jest o tyle znaczące, iż tenże wyszedł był z ministerstwa Cavoura natychmiast po zamachu 14go stycznia, skutkiem którego Deforesta wniósł był prawo o dziennikach i gwardyi narodowéj. Ratazzi uważanym jest także za przeciwnika Rzymu.

Wiadomości z Neapolu przedstawiane są przez *Gazetę Augsburgską* w tem świetle, jakoby wojsko szwajcarskie zbuntowało się nie z powodu zamierzonego wcielenia go do armii krajowéj, lecz dla tego, iż chciano pułkom szwajcarskim odebrać sztandary z herbami kantonów i zastąpić je herbem państwa. Tymczasem nie szło tam o znaki i godła, lecz o charakter wojsk cudzoziemskich.

Książę Rejent pruski wydał pod dniem 16 b. m. rozkaz dzienny do armii, w którym dziękuje wojsku za gotowość i zarazem oznajmia, iż minęło niebezpieczeństwo, które spowodowało wymarsz wojsk.

Hr. Pourtalès poseł pruski w Paryżu wraca na posadę swoją w tych dniach. Nie wiadomo wszelako, jakie znajdzie tam przyjęcie.

Donieśliśmy niedawno, iż w Belgradzie 10go t. m. uwięziono kilku senatorów z powodu odkrycia jakiegoś spisku, a między innymi Jeremiasza Stojanowicza, Aleksandra Nenadowicza. Późniejsze doniesienia z Belgradu mówią, iż większą część uwięzionych już 12go t. m. wypuszczono na wolność.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 19 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	400	384
Ruble obrączkowe agio.	8	4
Talary pruskie za 150 złr, now.	86	82
Srebro nowe. . . . złr.	120	110
Półimperyały rosyjskie „	9 50	9 —
Napoleondory 20-fr. „	9 40	8 90
Dukaty holenderskie ważne. „	5 45	5 —
„ austryackie „	5 50	5 —
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	85 —	80 —
Obligacye indemn. z kupon. „	78 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	78 —	75 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	100	98
Wiedeń 19 lipca, (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	100	50
Hamburg 100 Marków	88	50
Londyn 10 Ł.	117	—
Paryż 100 franków	46	45
Dukat.	5	47
5% Metaliki.	75	25
$4\frac{1}{2}$% „	67	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	307	50
„ „ 1839.	116	50
„ „ 1854.	108	25
Pożyczka narodowa	78	70
Obligacye indemn. galic.	77	25
Akcye Bankowe	897	—
„ kolei północnéj	1835	—
„ kredytu ruchomego	215	—
„ kolei francusko-austryackiéj	265	50
Lwów 16 lipca.		
Dukat holenderski.	5 41	5 29
„ austryacki	5 44	5 34
Półimperyał rosyjski.	9 42	9 3
Rubel rosyjski	1 87	1 77
Talar pruski	1 77	1 68
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 75	79 —
Oblig. indemn. bez kupon.	75 25	74 31
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 —	78 —
Warszawa 16 lipca.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 45
Obligi skarbowe „	92 32	—
kupon	—	1 $17\frac{7}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 84	14 81
kupon		4
Wrocław 18 lipca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj.	$86\frac{1}{3}$	—
Polskie bilety bankowe	$87\frac{1}{4}$	—
„ listy zastawne,	$86\frac{3}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%.	$86\frac{5}{12}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	$74\frac{3}{4}$

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 16 lipca. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę z wyjątkiem dwóch dni silnego deszczu. Żyto w okolicach Gdańska zaczyna dojrzewać. W odleglejszych stronach ku Bydgoszczy rozpoczęto żniwo; ale wydatek jak słyszeliśmy bardzo w słomie jak w ziarnie jest zadowalniający. Pszenica dotąd stoi pięknie.

Targi angielskie w najzupełniejszéj stagnacyi. Nawet zniżeniem ceny do interesów nie można zachęcić, a lubo zbiory nie obiecują wielkiéj obfitości, nie ma żadnéj ochoty do kupna i kapitały pomimo zniżenia stopy procentowéj do $2\frac{1}{2}$% rocznie nie wchodzą w spekulacye zbożowe.

We Francyi stan jeszcze dziwniejszy. Rozpoczęte żniwa, można powiedzieć niepomyślny dają wypadek i ze wszystkich prowincyj bez żadnego wyjątku silne zachodzą skargi tak na ilość jako i gatunek ziarna. Mimo to jednak targi bez ożywienia, a ceny coraz słabieją.

Targ Gdański bez żadnego życia, bo w obec niemożności sprzedaży w Anglii nikt w spekulacye wdawać się tu niechce. Pod ciśnieniem tych okoliczności, ceny w ciągu tygodnia o nowe 30 guld. się zniżyły. Piękne a droższe gatunki żadnéj nie zwracały uwagi; pośledniejsze tylko a porosłe miały odbyt regularny. Żyto przybrało 10, a w niektórych wypadkach 15 guld. na łaszcie. Owies zupełnie zaniedbany.

Rzepak tegoroczny piękny znajduje łatwy odbyt po 402, 408, 414 do 420 guld.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 305, żyta 820, jęczmienia 45, owsa 10, rzepaku 200.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica od 124 do 129	od 330 do 380	237-243	26	27	30	29
— $1\frac{29}{30}$ — $13\frac{1}{2}$	— 400 — 410	244-248	32	16	33	10
— 134 — 135	— 460 — 500	252-254	37	12	40	21
Żyto pols. — — — 130	— 245 — $252\frac{1}{2}$	245	20	23	22	3
„ na dost. jesien. 130	— 258 — 264	245	22	16	23	4
Jęczmień — 109 — 113	— 215 — 222	205-213	18	28	19	13
Owies. . . — — 74	— 192 — 198	134	16	23	17	12
Rzepak . . . — — —	— 426 — 429	—	37	6	37	18

Agio kurantu 14%.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 217, żyta 354, jęczmienia 8, grochu 18, bali dębowych 251, dębów sztuk 940, belek sosnowych 28,989, kuchów centnarów 114.

Wysokość wody w Toruniu 8".

W ciągu tygodnia sprzedano drzewa:

Okrąglaków	20 kóp,	44 stóp	14"	długich.	kopa po	525,
	190 szt.	53 „	14"	„	„ „	720,
	1640 „	41 „	11"	„	„ „	219,
Belek sosn.	1300 „	25 „	12"	„	kubik „	$7\frac{1}{2}$,
	460 „	$25\frac{1}{2}$ „		„	„	$7\frac{1}{2}$,
(Łopatyńs.)	1030 „	$29\frac{1}{2}$ „		„	„	$8\frac{2}{3}$,
	880 „	$28\frac{1}{2}$ „		„	„	6,
Murłat . .	460 „	30 „		„	„	6,
	600 „	32 „		„	„	$5\frac{1}{8}$,
	1045 „	30 „	$\frac{10}{11}$	„	„	$6\frac{2}{3}$,
Belek . . .	105 „	23 „	$\frac{12}{13}$	„	„	$6\frac{2}{3}$.

Klepki kóp 90, po 48 tal. kopa.

Belek dębow.	300	„	$3\frac{1}{2}$,
	260	„	$3\frac{3}{4}$,

Kurs zamian: Londyn $195\frac{1}{4}$. — Amsterdam 101. Hamburg $44\frac{1}{2}$. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 17 do 18 lipca.

HOTEL POLLERA. Neumann Oskar kupiec z Mysłowic. Hellheff Hermann urz.uz Poznania. Lange Franc. bud z Prus. Bochać Wacław, Templer Jan księża z Bilska. Kazim. Łempicki, Salomon Maurer de Obmattingen właś. dóbr z Drezna. Ludwik Adolf Fürst bankier z Berlina. Odelgiewicz Zygmunt dom. wikaryusz z Częstochowy. Hasenöhrl Wiktor adwokat z Wiednia. Brosig Konrad kup. z Opawy. Przybysławski Józef oficyalista z Mokrzyszowa. Szeligowski Franc. pełnom. z Zatora. Neusser Edward adwokat z Biały. Jan hr. Tarnowski wł. dóbr z Galicyi. Baronowa Kloch Kornis, Hr. Oktawia Goetzinowa właś. dóbr z Wrocławia.

HOTEL SASKI. Edmund Zagórski, Hipolit Koszutski, Walenty Zaborowski z córką wł. dóbr z Polski. Ksiądz Stanowski, Gogol proboszcz, Gogol nauczyciel z Szląska pruskiego. Karol Bradowski urz. emer. z familią z Szczawnicy. Marya Sławińska właśc. dóbr z córką z Frydrychowic. Teofila Czerska żona urz. z pryw. mieszkania.

Wyjechali: Konstanty Dowgiełło ob. z żoną do Polski. Aleksander Kazimierz Tschisch wł. dóbr do Cieplic. Celestyn Wybranowski właśc. dóbr do Wiednia. Jan Pleszowski wł. dóbr do Przybradza. Hermann Hiller z fam. do Marienbadu. Maksymilian Łyszkowski dyr. szkół warsz. z fam. do Niemiec. Zdzisław Jabłoszewski ck. kadet do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Tymoteusz Perski, Karol Majewski ob. z Polski. Józef Schneider ob., Ignacy Wolff Dr med. ze Lwowa. Amalia Jesch obywat. z Suchy. Hipolit Witowski literat z Wiesbaden. Samuel Patzan kup. z Biały. Józef Hammer, S. Reichmann kup. z Prus. Karol Schubert piwowar z Niegowic. Nepomucen Szymański ob. z Galicyi.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	330‴ 22	17 6	67	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	329 92	15 6	82	„ „	pochmurno			
19	6	329 89	13 7	86	„ „	„		+ 9'3	+ 20'6

W Drukarni „CZASU“.
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*